

tłumy do protestu przeciw gwałtowi rządu, co przedstawia nasza druga rycina. Konna gwardya republikańska otoczyła kościół, ale nie wytrzymała naporu tłumu; fala ludzka wlała się do wnętrza, podczas, gdy ajenci aresztowali każdego, kto się nawinął pod rękę. Będący wewnątrz kościoła zabarykowali drzwi krzesłami i konfesyonałami. Wtedy policja zatelefonowała po straż pożarną. W chwilę później zjawiły się sikawki: strażacy, jak widać na trzeciej rycinie, przedostali się przez żelazny parkan, otaczający kościół, ku bramie, i silny prąd wody skierowali na drzwi główne, chcąc w ten sposób zmusić zabarykowanych do otwarcia drzwi, co widać na naszej czwartej rycinie. Zapomocą drabin więc dostali się ku szczytowi bramy i wybiwszy toporkami szklane witraże, prądem wody zmusili zabarykowanych do odsunięcia się od drzwi. Na piątej naszej rycinie widać właśnie, jak strażak rąbie górną część bramy. Następnie, gdy wywalono drzwi, strażacy usuwali po kolei krzesła i konfesyonały, z jakich zrobiono barykadę przed drzwiami; przedstawia tę chwilę nasza szósta rycina. Nareszcie wdarł się do wnętrza oddział gwardyi republikańskiej i obsadził całą nawę i wszystkie wyjścia. Zaczęto wyrzucać pobożnych, płacz kobiet mieszał się z pieśniami i ostrym głosem komendy. Ostatecznie kościół opróżniono i dokonano spisu inwentarza.

W czasie tych walk aresztowano przeszło 150 osób, między nimi kilka znakomitości ze świata artystycznego i politycznego. Na siódmej naszej ilustracji widzimy właśnie, jak policja odprowadza na policję hr. Rochefoucaulda i jego syna, którzy również zostali aresztowani w kościele św. Klotyldy.



Ekspedycje karne.

Powstanie zbrojne w prowincjach nadbałtyckich słabnie, tłumione w sposób bezwzględny przez rząd rosyjski. Od pewnego czasu czytało się w dziennikach codziennie telegramy lakoniczne, że w tej a tej miejscowości łotyskiej rozstrzelano tylu a tylu rewolucjonistów. Cyfry te rzadko w ostatnich tygodniach wynosiły mniej niż po kilkanaście osób na raz, a bardzo często dochodziły do 40, do 50 nawet. Jednocześnie ze sprawozdaniami o tego rodzaju egzekucjach, nadchodziły depesze o spalaniu lub zrównaniu z ziemią całych wsi zbuntowanych Łotyszów.

Nie dziw tedy, że już tylko gdzieś niegdzie słychać o resztkach oporu stawianego przez powstańców. W większej zaś części okolic prowincyj nad-



Wojna z Kościołem we Francji: Scena z rozruchów w Paryżu z powodu spisowania przez władze świeckie inwentarza w kościołach: Aresztowanie przez policję wśród manifestantów przed kościołem św. Klotyldy hr. de Rochefoucauld i jego syna.



Ekspedycje karne: Wojsko rosyjskie powraca do Rygi po stłumieniu powstania Łotyszów na prowincji.

bałtyckich zamarł zupełnie ruch rewolucyjny, zwłaszcza wszędzie tam, gdzie zagrożeni baronowie niemieccy wzywali od rządu rosyjskiego pomocy wojskowej.

znowu nowy wybuch bomby w Warszawie, niosący śmierć i zniszczenie. Wieczorem o godz. 6-tej szedł ulicą Zgoda jeden z posterunków żandarmskich w liczbie czterech ludzi, jakie zwykle przeciągają tamtędy do teatrów „Jardin d'hiver“ i „Alexandrine“. Żandarmi szli chodnikiem parami. Kiedy minęli już dom pod l. 13, oddzielony od ulicy dość wysokim murem, tuż przed bramą następującego domu l. 11, padł nagle w pośród nich pocisk wybuchowy. Skutki wybuchu były straszliwe. Trzech żandarmów padło od razu na chodnik, czwarty choć z urwaną jedną nogą zrobił jeszcze z wysiłkiem kilka ruchów na środku ulicy, przyczem zdołał dobyć rewolweru i dać siedm strzałów w stronę ulicy Boduena, gdzie, jak mu się zdawało, zbiegł sprawca wybuchu. Tymczasem na chodniku wili się już w kałuży krwi własnej trzej jego towarzysze, poszarpani okrutnie odłamkami bomb. Po ostatnim wysiłku padł niedaleko nich ów czwarty żandarm, któremu oprócz nogi, jak się pokazało, urwała bomba jeszcze i lewą rękę.

Z nielicznych wówczas przechodniów nikt nie odniósł szwanku. W pierwszym popłochu, wśród gryzącego dymu, zalegającego ulicę, krył się gdzieś kto mógł, tembardziej, że natychmiast na miejsce przybyły oddziały pułku gwardyjskiego huzarów i 46-go pułku piechoty, które zatamowały dostęp od ul. Złotej, Marszałkowskiej, od Siennej, jakoteż od ulic przeciwległych. Wezwane pogotowie ratunkowe odwiozło wszystkich rannych do szpitala Ujazdowskiego, gdzie ów pierwszy żandarm wkrótce skonał, wskutek upływu krwi. Drugi ranny był również w agonii, mając rozszarpaną szyję i ciężką ranę ręki lewej. Trzeci ma zgruchotane biodro i całe ciało srodze pokaleczone odłamkami pocisku, a podobnie jak rzeszoto podziurawiony jest i czwarty na całym ciele. Siła wybuchu była niepospolita. Brama w domu Nr. 11, jak to widzimy na załączonej ilustracji, została wysadzona i rozerwana a część jej odrzucona na przeciwną stronę podwórza, w okno suterenu; wysadzona została również znajdująca się tuż obok furtka, pod



Fot. Cz. Kulewski w Warszawie.

Znowu bomba w Warszawie: Widok ul. Zgoda między Złotą a Nowosienną po wybuchu bomby dnia 10 b. m. przed domem l. 11.

Dziś do Rygi z tryumfem ściągają już z powrotem jedne po drugich oddziały wojsk z prowincji. Oddziały te nazwano ekspedycjami egzekucyjnymi lub wyprawami karnymi.

Właśnie chwilę taką przedstawia nasza rycina, gdy do Rygi wchodził wojsko, które spełniło gdzieś na prowincji swoją misję ekspedycji karnej i odbyło szereg egzekucyj na rewolucjonistach.



Znowu bomba w Warszawie.

W sobotę dnia 10 b. m. rozległ się straszliwym echem